

Dom

Przestrzenią człowiekowi najbliższą jest dom. Wszystkie drogi człowieka przez świat mierzą się odległością od domu. Widok z okien domu jest pierwszym widokiem człowieka na świat. Człowiek zapytany, skąd przychodzi — wskazuje na dom. Dom jest gniazdem człowieka. Tu przychodzi na świat dziecko, tu dojrzewa poczucie odpowiedzialności za ład pierwszej wspólnoty, tu człowiek rozpoznaje główne tajemnice rzeczy — okna, drzwi, łyżki — cieszy się i cierpi, stąd odchodzi na wieczny spoczynek. Mieć dom, znaczy: mieć wokół siebie obszar pierwotnej swojskości. Ściany domu chronią człowieka przed srogością żywiołów i nieprzyjaźnią ludzi. Umożliwiają życie i dojrzewanie. Mieszkając w domu, człowiek może się czuć sobą u siebie. Być sobą u siebie, to doświadczać sensownej wolności. Dom nie pozwala na swawolę, nie oznacza też niewoli. Domowa przestrzeń, to 10 przestrzeń wielorakiego sensu. Budować dom, znaczy: zadomowić się. [...]

Człowiek przywiązuje się do swojego domu. Przywiązanie do domu jest tak głębokie i tak wszechstronne, iż przerasta świadomość człowieka. Gdy człowiek traci dom, gdy oddala się od domu — czuje w bólu utraty siłę zadomowienia. Los domu jest częścią jego losu. Oblubieńcy, którzy obiecują sobie dom, są przeświadczeni, że w ich obietnicy zawiera się sens wcześniejszy, niż ich obiecywanie; wierzą, iż zostali „dla siebie stworzeni”. Ich obiecywania są jedynie echem archaicznej obietnicy. Gdy w domu pojawi się dziecko, przywiązanie do domu osiąga szczyt. Dziecko jest obietnicą wszelkich obietnic. W tych, którzy budowali dom, budzi się wiara, że oto tu, w tym domu, w tym ogrodzie, przy tej kołysce *stała się* ich ziemia obiecana.

Przywiązanie przenikające zadomowienie jest odpowiedzią na odkrycie, iż dany człowiekowi skra- 20 wek przestrzeni jest *dla* człowieka. Człowiek nachyla się ku temu, co jest dla człowieka i przywiązuje się do tego. Stąd czerpie siły do życia. Może teraz powiedzieć — jestem stąd, pochodzę z tego domu.

Dom jest jednak również miejscem dramatu, a nawet tragedii. Czyż jest coś bardziej kruchego niż dom? Od strony sceny [zob. s. 335] grozi piorun, trzęsienie ziemi, powódź. Od strony drugiego grozi odmowa wzajemności. Lecz nie tylko to. Sama logika życia — sam płynący czas — sprawia, że domy obumierają. Dzieci rosną, oddalają się od domu, odchodzą, aby zbudować własne domy. Ludzie umierają — umierają oblubieńcy, ojcowie i matki. Każdy dom jest skazany na opustoszenie.

Istotę dramatu ludzkiego wyraża pytanie: czym jest dom, czy domem rzetelnym, czy jedynie obietnicą domu? Czy człowiek jest w stanie zbudować rzetelny dom? Czy jest w stanie zadomowić się tutaj? Czy jego przywiązanie do domu jest przywiązaniem do czegoś mocnego i trwałego? Tracąc 30 dom, człowiek wchodzi w sytuację graniczną, w której krystalizuje się nowy sens pustoszejącego domu: rodzi się przypuszczenie, iż dom był jedynie obietnicą domu. Coś się w tym domu zaczęło, jakieś echo zabrzmiało, zabłysło jakieś światło, ale to jeszcze nie było to, o co naprawdę chodzi. Zadomowienie wydaje się być mierzone większą miarą, niż wymiary domu rzeczywistego. Pustoszejący dom otwiera horyzont transcendencji*. Pozostawia w duszy człowieka niewyraźny ślad — ideę innego domu, domu nietykalnego dla ognia, dla zdrady — domu prawdy. Idea ta określać będzie z ukrycia dramat człowieka z domem konkretnym, nawet wtedy, gdy człowiek będzie w nią wątpił.

Fragmety książki: Józef Tischner, *Filozofia dramatu*. Tekst według wydania: Éditions du Dialogue, Société d'Éditions Internationales, Paris 1990.

* transcendencja — objaśnienie zob. na s. 40.

Stanisław Ossowski

Pojęcie ojczyzny

Istnieją dwa typy stosunków pomiędzy człowiekiem i jakimś terytorium, które mogą decydować o tym, że kwalifikujemy to terytorium jako ojczyznę.

Może to być bezpośredni stosunek osobisty, przywiązanie do środowiska, w którym się spędziło życie albo znaczną część życia, czy wreszcie okres szczególnie podatny na tworzenie się trwałych więzi emocjonalnych; przede wszystkim okres dzieciństwa. [...]

Ponieważ patriotyzm tego rodzaju polega na osobistym stosunku jednostki do środowiska, nazwiemy obszar, który tu wchodzi w grę, *prywatną ojczyzną*, przeciwstawiając ją szerszemu zazwyczaj i bardziej zdeterminowanemu* obszarowi *ojczyzny ideologicznej*.

Stosunek do ideologicznej ojczyzny nie opiera się na bezpośrednich przeżyciach jednostki względem ojczystego terytorium i na wytworzonych przez te przeżycia nawykach, ale na pewnych przekonaniach: na przekonaniu jednostki o jej uczestnictwie w pewnej zbiorowości i na przekonaniu, że jest to zbiorowość terytorialna związana z tym właśnie obszarem. Moja ojczyzna w tym ideologicznym znaczeniu — to ziemia mego narodu. Istotą mego związku z tą ziemią, związku, ze względu na który używam w stosunku do niej zaimka dzierżawczego „moja”, jest uczestnictwo we wspólnocie narodowej. To uczestnictwo stanowi warunek niezbędny — i wystarczający. Wystarcza ono, aby dzieci emigrantów, które nigdy nie widziały ziemi swoich ojców, mogły tę ziemię uważać za swoją ojczyznę. [...]

Ojczyzna prywatna jest różna dla różnych członków narodu, a zasięg jej może być węższy lub szerszy. Ojczyzna ideologiczna jest jednakowa dla wszystkich, bo jest całemu narodowi przyporządkowana w całości. *Każdy*, kto uczestniczy w zbiorowości narodowej, jest z nią — w myśl narodowej ideologii — związany jednakowo. [...]

Przywiązanie do otoczenia, wśród którego spędzało się szmat życia i z którym kojarzy się bogaty zasób emocjonalnych wspomnień, nie wystarcza, aby to otoczenie traktować jako swoją prywatną ojczyznę. [...] Ludzie o pewnym typie usposobienia, którzy w toku życia kilkakrotnie zmieniali miejsce zamieszkania, mogą posiadać kilka takich środowisk, względem których odczuwają bezpośredni, niewyrozumowany sentyment.

Otóż porównując taki emocjonalny stosunek do środowisk na obczyźnie z emocjonalnym stosunkiem do „prywatnej ojczyzny”, znajdującej się w granicach ojczystego kraju, możemy stwierdzić, że stosunek do tej osobistej ojczyzny, chociaż także oparty na nawykach, jest wzbogacony pewnymi elementami przekonaniowymi, które nie mają miejsca w podobnym przywiązaniu do środowisk obcych. [...] Mogę to sobie motywować tak lub inaczej: predestynacja* więzi owej może polegać w moim przekonaniu bądź na tym, że w tych okolicach właśnie ujrzałem po raz pierwszy światło dzienne i tu uczyłem się poznawać świat — jeżeli moja prywatna ojczyzna jest moją ziemią rodzinną w dosłownym sensie — bądź na tym, że jestem w tę ziemię wrośnięty poprzez swoich przodków, którzy tutaj rodzili się, żyli i marli, że jest to zatem moja ojczyzna w sensie etymologicznym. Dzięki tym przekonaniom stosunek do osobistej ojczyzny w ramach ojczystego kraju kształtuje się inaczej niż przywiązanie do środowisk, które względem nas takich elementów nie posiadają.

Fragment książki: Stanisław Ossowski, *Z zagadnień psychologii społecznej*, PWN, Warszawa 1967.

* zdeterminowany — objaśnienie zob. na s. 78.

* predestynacja — tu: nieodwracalność.

Stanisław Ossowski (1897-1963) — profesor, jeden z najśłynniejszych polskich socjologów i teoretyków kultury XX w.

Yi-Fu Tuan

Przestrzeń i miejsce

Miejsca istnieją w rozmaitej skali. Na jednym jej krańcu znajduje się ulubiony fotel, na przeciwnym cała ziemia. Ważnym typem miejsca pośrodku tej skali są rodzinne strony. Jest to region (miasto czy wiejska okolica) dość duży, by zaspokoić życiowe potrzeby człowieka. Przywiązanie do rodzinnych stron może być bardzo silne. Jakiego rodzaju jest to uczucie? Z jakich powstaje doświadczeń i w jakich warunkach?

Prawie wszędzie grupy ludzkie przejawiają skłonność do traktowania rodzinnych stron jako centrum świata. Ludzie, którzy wierzą, że sami znajdują się w środku, wierzą również, co za tym idzie, w wyjątkowe wartości takiego miejsca. W różnych częściach świata poczucie centralności jest wyrażone poprzez geometryczną koncepcję przestrzeni, zorientowanej wobec czterech stron świata.

- ¹⁰ Dom stanowi centrum astronomiczne określonego systemu przestrzennego. Przez dom przechodzi oś pionowa łącząca niebo ze światem podziemnym. Wydaje się, że gwiazdy poruszają się wokół naszego miejsca zamieszkania; dom jest ogniskiem kosmicznej struktury. Taka koncepcja miejsca powinna nadawać mu najwyższą wartość: trudno sobie wyobrazić, że można taki dom opuścić. Jeśli nastąpiłoby zniszczenie takiego domu, można słusznie przypuszczać, że ludzie straciliby poczucie wszelkiego sensu; ruina ich domu oznaczałaby ruinę ich kosmosu. A jednak nie musi tak być. Istoty ludzkie mają ogromną siłę trwania. Koncepcje kosmiczne mogą być dostosowywane do zmieniających się okoliczności. Jeśli jedno „centrum wszechświata” ulega destrukcji, można zbudować nowe tuż obok albo w całkiem innej okolicy i wtedy to ona właśnie stanie się „środkiem świata”. Środek nie jest określonym punktem na powierzchni ziemi; jest to pojęcie myśli mitycznej, a nie
- ²⁰ głęboko odczuwana wartość, związana ze szczególnymi zdarzeniami i miejscem. W myśli mitycznej mogą współistnieć w tej samej zasadniczej przestrzeni, nie przecząc sobie, liczne środki świata. Można wierzyć, że oś świata przechodzi przez osadę jako całość, a także przez każdą z poszczególnych siedzib w tej osadzie. Przestrzeń rozciągnięta na siatce stron świata sprawia, że idea miejsca jest wyraźna, ale jednocześnie nie przyznaje jakiemuś szczególnemu punktowi geograficznemu roli miejsca właściwego. Przestrzenna rama określona przez gwiazdy jest antropocentryczna, a nie miejscocentryczna, i może ulegać przesunięciu, w miarę jak człowiek zmienia położenie.

Fragmenty książki: Yi-Fu Tuan, *Przestrzeń i miejsce*,
Tłum. Agnieszka Morawińska, PIW, Warszawa 1987.

Yi-Fu Tuan (ur. 1930 w Chinach) — geograf, profesor w University of Minnesota. Uczył się w Chinach, na Filipinach i w Australii, studiował w Oxfordzie i Berkeley. Jeden z najwybitniejszych przedstawicieli nurtu geografii humanistycznej. Książka, z której pochodzą cytowane tu fragmenty tekstu, była wydarzeniem w światowej nauce.